

Werka, możesz mi wiele zarzucić, ale jednego nie możesz – nie tego, że rzucam słowa na wiatr. Że coś mówię, a potem się z tego wycofuję.

Pamiętasz, jak Ci mówiłem, że nigdy nie wsadzisz mnie do friendzone? No nie wsadzisz. Mojej zgody na to nie ma. Werka umówmy się, my nie będziemy przyjaciółmi. Z resztą trochę poczytałem, i przyjaźń po złamanym sercu jest praktycznie niemożliwa. Może istnieć tylko wtedy, gdy obie strony nic nie czują.

Nie będziemy przyjaciółmi. Przynajmniej nie tylko przyjaciółmi. Nie przyszedłem do Twojego życia po to, żebyś mnie zamknęła we friendzone i korzystała z mojej obecności tylko wtedy, kiedy tego potrzebujesz.

Nie możesz też zarzucić, że nie jestem z Tobą szczery. Dlatego dzisiaj mówię Ci szczerze, co następuje. Nie spodoba Ci się to, ale trudno – nie tylko Ty masz tu coś do powiedzenia.

Moje życie, jak nazwa wskazuje, jest moje. I ja sobie je będę układać po swojemu, a jeśli Ty w pewnym momencie znowu stwierdzisz, że jesteśmy w tym samym miejscu, wtedy przyjdzie czas na bliższą relację. Mimo tego, wszystko co robię i będę robić, będę robić z szacunkiem do Ciebie i do Twojej woli. Dlatego nie będę Cię winić za żadne decyzje. Ale nie będę się też biernie przyglądać swojemu życiu i robić coś pod kogoś.

Werka, ja nie jestem tutaj żeby być Twoim przyjacielem. Przynajmniej nie tylko. I mam to w dupie, że teraz nic do mnie nie czujesz. Tak jak mówiłaś, nie można nikogo winić za jego uczucia (swoją drogą nie wiem skąd to zdanie wzięłaś, bo w moim odczuciu bardzo mocno chciałaś je wcisnąć do tej całej wypowiedzi, trochę na siłę).

Ale tak, jak nie można nikogo winić za uczucia, tak ja nie będę Cię teraz winić za brak tych uczuć. Werka, możesz mnie olewać, możesz mnie marginalizować, możesz sobie mnie zaszufładować jako przyjaciela, jak Ci teraz wygodnie. Ale ja nie będę funkcjonował jako przyjaciel. Postaram się z szacunkiem do tego, co odczuwasz, trochę się bardziej powstrzymywać, ale nigdy nie możesz ode mnie wymagać, żebym zachowywał się jak zwykły przyjaciel.

Jeśli zdecydujesz się, żebym dalej był w Twoim teraźniejszym życiu, musisz sobie to jakoś poukładać i zaakceptować to, że zawsze będę starał się Ciebie do siebie przyciągnąć i Tobie imponować. Jesteś piękną kobietą, bardzo seksowną i przede wszystkim mądrą i dobrą. Nie będę obok tego wszystkie przechodzić obojętnie.

Zawsze będę dążył do tego, żebyś poczuła coś więcej. Oczywiście nie w takim stopniu, żeby coś psuć dookoła. Ja mam Martę i obiecałem Bogu, że będę z nią na dobre i złe do końca życia. I szanuję Olka, Twoje uczucie do niego, życzę Wam wszystkiego, co najlepsze.

I liczę się z tym, że możesz nie chcieć teraz takiej relacji, tej świadomości, że ja Cię kocham. Możesz sobie z tym nie radzić. Ale nadszedł czas, żebym też myślał o sobie, a nie tylko o tym, jak Tobie będzie dobrze.

I liczę się z tym, że możesz się częściowo lub całkowicie ode mnie teraz odsunąć. Zaakceptuję to, bo wiem, że nie stawiam Cię w komfortowej sytuacji. Ale nie może być tak, że jednej osobie wszystko pasuje, a druga się musi męczyć. A to, co się teraz u mnie urodziło, a właściwie odrodziło, ten

dalekosiężny, niewymierny w latach plan bardzo mnie buduje i pozytywnie nastawia nawet wtedy, gdy wcześniej czułem się źle, bo np. się nie odzywałaś. I możesz ze mnie zrezygnować na rok, dwa, osiem, siedemnaście czy czterdzieści. Ale chciałbym powiedzieć Ci tylko jedno – i tak na końcu zostaniesz moją żoną. I wcale nie będę Cię do tego zmuszać, jeszcze sama będziesz mnie dopytywać, kiedy Ci się oświadczę. I może to nie będzie ślub kościelny, ale włożysz białą suknię, tak jak już to w swojej głowie zobaczyłem. A może nie będzie ślubu, ale Ty będziesz przy mnie. I będziemy pić tę pieprzoną herbatę na tarasie. I pocuję, że jest tam w Tobie uczucie.

Ale jeszcze nie teraz, teraz nie jesteś gotowa na to, żeby mnie pokochać, ale taki dzień przyjdzie zobaczysz. I wtedy od nowa odpalę wszystkie swoje silniki i będę za Tobą szaleć na całego.

Ale zanim zacznę Cię znowu bezgranicznie kochać, będę działał na zasadzie wymiany korzyści. Koniec więc z pomaganiem Tobie w większym zakresie, niż w takim, którego mogę oczekiwać od Ciebie w danym momencie. Jeśli będziesz mi dawać mało czasu, ja Ci też będę go dawać mało. Jeśli będziesz się rzadko odzywać, ja też będę to robić. I nie będę Ci z tego powodu już robić wyrzutów. Po prostu stwierdzą, że to nie ten moment, że jeszcze nie jesteś gotowa na mnie, na bliższą relację ze mną.

Ale wrócisz, wrócisz do mnie. I nie mówię tutaj o alternatywie dla Twojego związku z Olkiem. Nigdy nie zrobię niczego, żeby Ci go zniszczyć. Ja będę tylko czekać na uczucie od Ciebie – bez względu czy w naszym układzie będziemy tylko my, czy będzie Marta, Olek, czy ktoś tam jeszcze.

8 lat kochałem dwie osoby, i wiem, że tak można. Ty zaprzeczasz temu, że tak się da. Ale ja Ci teraz mówię „Potrzymaj mi piwo i patrz”. Zobaczysz, jeszcze odwołasz te słowa.

I może Ci się wydawać, że jestem jakiś popieprzony, że jestem psycholem. Ale tylko szaleńcy zmieniają ten świat. I tylko szaleńcy dostają od życia to, czego naprawdę pragną.

A ja pragnę, żebyś była w moim życiu, nie wiem czy teraz, nie wiem czy za 10 lat. Ale w końcu nasze drogi znowu się skrzyżują, nasze uczucia znowu się o siebie rozbiją i zrobią taką rewolucję, jakiej jeszcze świat nie widział.

A ja? Ja będę sobie czekać i kochać – po cichu lub na tyle, ile będziesz mogła sobie pozwolić, żeby się dobrze czuć. Ale nie wepchniesz mnie na całe życie do friendzone, nie tam chcę wpaść i jeśli będziesz się ku temu upierać, odejdę na jakiś czas. I pewnego dnia poczujesz, że to ten moment, w którym w końcu zechcesz na całego korzystać z mojej miłości.

Dopiero wtedy dopiero ją zaakceptujesz i docenisz, bo teraz nie ma specjalnie po co jej oferować – ale jak ją już docenisz, te wszystkie nasze wymiany, sprzeczki, smutne dni, żale nie będą miały żadnego znaczenia. Bo ich nie będzie, będą dwa uczucia wzajemnie współgrające. Będę ja, będziesz Ty, a cały świat i jego utarte schematy i instrukcje, jak powinno się żyć będą mogły się przy nas schować. Bo przeżyjemy życie tak, jak chcieliśmy, a nie tak, jak wszyscy dookoła uznają za prawidłowe.

Nie będziemy przyjaciółmi.

Jesteś na tyle wartościowa, że na Ciebie poczekam.

A potem zawojujemy świat!